Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. | Sobota 3-go września 1932 roku. | Nr. 201.

Katastrofa samolotowa pod Warszawą

Kpt. Orliński ranny, aparat strzaskany.

WARSZAWA. — O godz. 11 kpt. Orliński wystartował z lotniska warszawskiego na samolocie pościgowym polskiej konstrukcji „P. 7." Był to świeżo wypuszczony z fabryki aparat, na którym kpt. Orliński miał dokonać pierwszego lotu, celem wypróbowania maszyny. Chodziło o sprawdzenie seryjnego egzemplarza tego typu.

W pewnej chwili, gdy samolot znalazł się nad Pyrami, kpt. Orliński wskutek niespodziewanego, a poważnego defektu maszyny zdecydował się na skok ze spadochronem. Płatowiec był na znacznej wysokości, tak, że spadochron rozwinął się normalnie. Przy lądowaniu jednak silny podmuch wiatru rzucił lotnikiem tak silnie o ziemię, że doznał on złamania nogi i ogólnych obrażeń ciała. Samolot, pozbawiony kierownictwa, poleciał za Jeziornę i tam spadł, ulegając całkowitemu zniszczeniu.

Kpt. Orlińskiego umieszczono w szpitalu w wojskowym okręgowym, rozbity zaś samolot zabrało lotnicze pogotowie techniczne.

Poszukiwania kompromitujących dokumentów

u adw. Hofmokl Ostrowskiego.

WARSZAWA. Wczoraj sędzia śledczy Wrzosek, z udziałem wiceprokuratora Sieroszewskiego, dokonał rewizji w kancelarji adwokata Zygmunta Hofmokla Ostrowskiego (ojca).

Rewizja miała na celu odebranie pewnych dokumentów, w związku z paru skargami, jakie wniesiono przeciw adw. Hofmokl Ostrowskiemu do urzędu prokuratorskiego.

Hdw. Hofmokl Ostrowski nie był przy rewizji obecny, gdyż stawał w tym czasie w Sądzie Najwyższym.

Wychodzącego z gmachu sądu adw. Hofmokl Ostrowskiego funkcjonarjusze policji zatrzymali i odprowadzili do sędziego śledczego. Po kilkugodzinnem przesłuchaniu adw. Hofmokl Ostrowskiego wypuszczono na wolność za deklaracją o niewydalaniu się ze stałego miejsca zamieszkania.

Japońska misja dyplomatyczna

do St. Zjednoczonych.

LONDYN. Rząd japoński postanowił wysłać do Stanów Zjednoczonych nadzwyczajną misję dyplomatyczną na czele z admirałem Namurą, który był dowódcą eskadry japońskiej podczas działań wojennych pod Szanghajem. Koła polityczne twierdzą, iż podróż admirała Namury będzie miała charakter „misji pokojowej". W ostatnim czasie między Japonją i Stanami Zjednoczonymi dało się zauważyć naprężenie stosunków politycznych w sprawie Mandżurji. Zwłaszcza przemówienie ministra spraw zagranicznych Uszidy, zapowiadające uznanie Mandżurji przez Japonję, wywołało w Ameryce bardzo niekorzystne wrażenie i spowodowało interwencję ambasadora Stanów Zjednoczonych w Tokio. Admirał Namura ma poruszyć także sprawę przeniesienia atlantyckiej floty Stanów Zjednoczonych na ocean Spokojny.

Krzyż „Polonia Restituta" dla por. Żwirki.

Pochwały prasy zagranicznej dla zwycięzcy.

WARSZAWA. Porucznikowi Żwirce nadany zostanie w najbliższym czasie krzyż Polonia Restituta. W związku z tem zostało zwołane specjalne posiedzenie kapituły orderu. Nadanie krzyża nastąpiłoby już obecnie, zostało jednak odroczone z racji nieobecności w Warszawie niezbędnej dla powzięcia uchwały liczby członków kapituły.

×

Dzienniki całego świata omawiają w dalszym ciągu wspaniałe zwycięstwo por. Żwirki.

MONACHJUM. Konsulat generalny R. P. w Monachjum otrzymuje w związku zwycięstwem por. Żwirki szereg gratulacyj ze wszystkich stron Niemiec.

BERLIN. Cała prasa niemiecka bez względu na różnice i odcienie polityczne wyraża się w dalszym ciągu słowami najwyższych pochwał o por. Żwirce, uważając zwycięstwo Jego za całkowicie zasłużone. Dzienniki podnoszą również z uznaniem walory polskich płatowców, które zdały egzamin doskonałej sprawności.

RZYM. Sportowa prasa włoska po dając wiadomość o zwycięstwie por. Żwirki w „Challenge" międzynarodowem samolotów turystycznych uwydatniają z pewnego rodzaju odcieniem radości zwłaszcza w tytułach, że po wycofaniu się Włochów palma pierwszeństwa przypadła Niemcom. „Il Littoriale" w korespondencji z Berlina opisuje bardzo plastycznie lądowanie Żwirki na lądowisku Tempelhofie podkreślając „spuszczone nosy na kwintę" Niemców liczących na zwycięstwo Hirtha lub Morzika posiadających samoloty niesłychanie szybkie.

Nowy manewr niemiecki.

„Wyjaśnienie" niemieckie. — Front przeciwrządowy.

BERLIN. Biuro „Conti" wydało komunikat, potwierdzający wiadomość o rozmowie, jaką minister spr. zagr. Rzeszy, von Neurath odbył z ambasadorem Francji w Berlinie, Francois Poncet.

Już w Lozannie i w Genewie — oświadcza komunikat — toczyły się między Niemcami, Francją, a innemi mocarstwami rozmowy na temat równouprawnienia zbrojeń. W konsekwencji tych rozmów minister spraw zagranicznych Rzeszy zaprosił do siebie w poniedziałek ambasadora francuskiego, chcąc zainicjować wyjaśnienie w sprawie oceny, z jaką spotka się żądanie niemieckie odnośnie do równouprawnienia Niemiec w kwestji rozbrojeniowej.

Neurath sprecyzował wobec ambasadora francuskiego stanowisko Niemiec w kwestji rozbrojenia, zgodnie z dotychczasowemi oświadczeniami ze strony niemieckiej.

Celem uniknięcia wszelkich nieporozumień minister pozatem wręczył ambasadorowi francuskiemu pisemne resume swych wywodów. Błędem byłoby uważać — brzmi półurzędowe wyjaśnienie — to resume za notę lub memorandum.

W nocie tej Niemcy domagają się: 1) zmiany obecnego statutu Reichswehry, przewidującego, na podstawie traktatu wersalskiego, 12 letnią służbę wojskową; 2) przywrócenia dawnego stanu rzeczy, będącego połączeniem służby obowiązkowej ze służbą milicyjną; 3) utworzenia 300-tysięcznej armji; 4) utrzymania artylerji ciężkiej polowej oraz nadbrzeżnej; 5) utrzymania czołgów; 6) lotnictwa wojskowego bez ograniczenia; 7) utworzenia szkoły pilotów wojskowych; 8) rozbudowy marynarki wojennej przez zwiększenie liczby krążowników, pancerników i łodzi podwodnych; 9) fortyfikacji wzdłuż granic Rzeszy; 10) budowy 35 fabryk materjałów wojennych.

Dotychczas nie udało się otrzymać bardziej szczegółowych informacyj o danych, zawartych w nocie co do zdemilitaryzowania strefy Renu, jak również co do fortylikacyj na granicy francusko-niemieckiej i polsko-niemieckiej.

BERLIN. Rokowania centrum z hitlerowcami, wznowione onegdaj, będą trwały aż do zebrania się Reichstagu. Zdaje się, że hitlerowcy liczą się z tem, że poniosą straty na wypadek nowych wyborów i dlatego też są skłonni do znacznych koncesyj na rzecz centrum. Zadaniem koalicji centrowo-hitlerowskiej będzie obalenie rządu Papena. Natomiast nie jest rzeczą pewną, jak się ukształtuje dalsza sytuacja, ponieważ prezydent Hindenburg pragnie utrzymać zasadę gabinetu prezydjalnego.

BERLIN. Wczoraj odbyło się posiedzenie frakcji centrowej sejmu pruskiego, na którem uchwalono rezolucję stwierdzającą, iż rządy komisaryczne w Prusach są nielegalne z punktu widzenia konstytucyjnego, wobec czego frakcja postanowiła dążyć wszelkiemi możliwemi środkami, aby przywrócić w Prusach praworządność.

Następne posiedzenie Reichstagu odbędzie się 8 września. Sytuacja polityczna dojrzewa jednak w tak szybkiem tempie, iż przypuszczać należy, że przed drugiem posiedzeniem Reichstagu skonsolidowany zostanie ostatecznie front antyrządowy zarówno na terenie Reichstagu, jak i sejmu pruskiego.

Niemcy szantażują Ligę Narodów.

GENEWA. — Niezwykłą sensację wywarł w Genewie fakt nieprzyjęcia przez generalnego sekretarza Ligi sir E Drummonda 538 731 marek, złożonych przez Niemcy w Niemieckim Banku do dyspozycji Ligi Narodów. Suma ta przeznaczona była jako normalna składka niemiecka dla Ligi Narodów, podobnie jak płacą ją wszystkie państwa należące do Ligi.

Według wyjaśnień, składka nie została przyjęta, gdyż Niemcy zawarowały, iż pieniądze te mogą być wypłacane jedynie na zakupy towarów czynionych przez Ligę Narodów u firm niemieckich.

Sprawa budzi niesłychane zaciekawienie, w kołach politycznych i gospodarczych, oczekujących na dalszy rozwój wypadków.

Awantury komunistyczne w Lipsku.

BERLIN. Dziś o północy skończył się w Niemczech rozejm polityczny. Prasa zdradza zaniepokojenie, czy najbliższe dni nie będą znów widownią krwawych zajść.

LIPSK. Tereny rozrywkowe „Messplatz" w Lipsku były widownią burzliwych awantur komunistów, którzy w liczbie około 100 urządzili „obławę" na hitlerowców, przyczem jednego hitlerowca silnie poturbowano. Wśród zwiedzających powstał paniczny popłoch. Energiczna interwencja policji przywróciła spokój. Aresztowano wiele osób.

W Eisnach zabity został wystrzałem z rewolweru policjant w chwili legitymowania dwu podejrzanych osobników. Sprawcami mordu mają być komuniści, którzy znikli bez śladu.

Zaostrzona sytuacja strajkowa w Gdyni

GDYNIA. — Sytuacja strajkowa w porcie gdyńskim uległa zaostrzeniu w czwartek.

Rano tego dnia pojawiły się w porcie odezwy, zawiadamiające o przystąpieniu do strajku wszystkich trzech związków robotniczych.

Stanowisko związku socjalistycznego zostało poparte przez Zjednoczenie zawodowe polskie, oraz przez Związek Związków Zawodowych. — Na skutek tego robotnicy pracujący dotychczas częściowo opuścili port. Krany prywat ne pracują nadal, lecz tylko na dwie zmiany, tj. 16 godzin na dobę, zamiast 24. Robotnicy pracujący na placach węglowych pozostają tam na noc i żywią się na miejscu. W chwili obecnej w porcie gdyńskim znajduje się 15 statków z węglem.

Bawełna była wyładowywana bez przerwy pod osłoną policji, gdyż statek szwedzki „Trolleholm" wyruszy w powrotną drogę do Szwecji po skończeniu wyładowania. W ten sposób z inicjatywy firmy maklerskiej Bergenske wyładowano jej siłami największy transport bawełny, jaki dotychczas jednorazowo przybył do Gdyni. Ilość tej bawełny wynosi 2.000 tonn, wartości 400.000 dolarów.

Przez cały czwartek bez przerwy odbywały się narady zainteresowanych sfer gospodarczych, ponieważ środowa 6 godzinna konferencja z przedstawicielami robotników w obecności inspektora pracy nie dała rezultatu.

Gubernator Banku Anglji

prowadzi rokowania w Ameryce.

NOWY JORK. Jakkolwiek zaprzeczają urzędowo doniesieniom, jakoby bawiący w Nowym Jorku gubernator Banku Angielskiego, Montague Norman odbył jakieś rokowania w sprawie długów wojennych, prasa amerykańska sądzi, że planowane jest zaciągnięcie międzynarodowej pożyczki,

celem likwidowania długów wojennych i reparacyj. Amerykańskie koła bankowe sądzą jednak, że ulokowanie tak wielkiej pożyczki, która wynosiłaby około 3 i pół miljarda dolarów, napotka na trudności wobec obecnej sytuacji na światowym rynku finansowym. (PAT).

LONDYN. Z Nowego Jorku donoszą, że sekretarz skarbu Ogden Mills powrócił z urlopu i natychmiast odbył konferencję z ambasadorem Mellonem. Treść tej rozmowy jest narazie trzymana w tajemnicy. W miarodajnych kołach finansowych twierdzą, że przyjazd Millsa, pozostaje w związku z podróżą gubernatora Banku Anglji Montague Normana, który bawi obecnie w Nowym Jorku, aby uniknąć podejrzeń rozmowy Millsa z Normanem są prowadzone za pośrednictwem Mellona. Z tych samych względów Montague Norman wyjechał do Bar Harbour w chwili, gdy Mills przybył do Nowego Jorku. Zdaniem kół finansowych nie ulega wątpliwości, że rokowania te obracają się dookoła kwestji długów i stabilizacji cen. (ATE).

Dalsze walki w Ekwadorze.

NOWY JORK. Powstanie, w stolicy Ekwadoru Quito, po jednodniowem zawieszeniu broni wybuchło znowu z wielką siłą. Jak wiadomo, zawieszenie broni nastąpiło wskutek zapewnienia rządu, że wszyscy powstańcy dostaną amnestję. Wojska rządowe wkroczyły do miasta i zaraz rozpoczęły aresztowania.

Okazało się, że rząd wcale nie myśli dotrzymać umowy. Wobec tego rozgorzały natychmiast nowe walki nie tylko w mieście, ale i w okolicy. W samem Quito padło na ulicach trupem kilkaset osób, w tem wiele kobiet i dzieci. Ogólną liczbę zabitych w czasie kilku dni powstania obliczają na 6000 osób.

Na Dalekim Wschodzie.

Powstanie Chińczyków w Mandżurji.

PARYŻ. Rząd chiński stwierdził oficjalnie, że sytuacja w Mukdenie jest bardzo poważna. Wodociągi i elektrownia nie funkcjonują. Sztab mukdeńskiej policji wraz ze wszystkiemi podległemi mu oddziałami przyłączył się do powstańców. Według komunikatu chińskiego, południowa Mandżurja została objęta powstaniem szerokich mas chińskich. 500 partyzantów chińskich zaatakowało wczoraj miasto Penhi-Siu, położone o 50 klm. od Mukdenu, podpalając szereg domów. Lokalny garnizon japoński, wzmocniony oddziałami mandżurskiemi, odparł atak chińczyków. W głównej kwaterze Czang Tsue Lianga oświadczają, że po uznaniu przez Japonję Mandżurji jako państwa niezawisłego, wojna partyzancka przekształci się w rewolucję, skierowaną przeciw władzom nowego państwa.

PARYŻ. Oddział złożony ze 150 partyzantów chińskich spowodował wykolejenie pociągu w południowej Mandżurji. Partyzanci ostrzeliwali pociąg, zostali jednak zmuszeni do ucieczki.

TOKIO. Prasa japońska donosi, że na arsenał, lotnisko i radjostację w Mukdenie napadło około 5 tys. maruderów, uzbrojonych w karabiny maszynowe.

Bunt załogi chińskiej

na okręcie angielskim.

RZYM. Na angielskim parowcu „Haliotis", płynącym przez Morze Śródziemne wybuchł bunt. Kapitan okrętu udzielił ostrego napomnienia chińskiemu sternikowi, który rzucił się na niego i niebezpiecznie pokąsał. Gdy oficerom udało się spętać Chińczyka, rzuciło się na nich 26 marynarzy chińskich. Oficerowie wycofali się do jednej z kajut i tam się zabarykadowali. Okręt znajdował się wówczas u wjazdu do portu neapolitańskiego. Przypadkowo przejeżdżająca motorówka straż portowa wkroczyła na okręt i uwolniła oficerów.

Dalsze kradzieże zboża w Sowietach.

RYGA. Liczne wyroki śmierci wydawane przez sądy sowieckie na Ukrainie na włościan, oskarżonych o kradzież zboża z kolektywów rolnych jak dotychczas nie odniosły oczekiwanych skutków. Członkowie kolektywów rolnych w dalszym ciągu zabierają znaczną część zboża, ukrywając go przed władzami. Charakterystycznem jest dla sytuacji wewnętrznej Sowietów, że jak stwierdzają raporty władz miejscowych, rejonowe Sowiety oraz kierownicy miejscowych organizacyj komunistycznych nie tylko, że nie sprzeciwiają się rozkradaniu zboża, lecz w wielu wypadkach sami biorą w tem udział. Wśród ludności bowiem Ukrainy powszechnie panuje obawa, że forsowny wywóz zboża z Ukrainy spowoduje tej zimy formalny głód.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Pan Prezydent Rzplitej w czwartek powrócił ze Spały do Warszawy.

— W Warszawie rozpoczyna swe obrady zjazd delegatów międzynarodowej federacji mierniczych. Obrady trwać będą 3 dni.

— W dniach od 6 do 9 b. m. odbędzie się w Hadze i Amsterdamie VIII konferencja Międzynarodowego Związku Przeciwgruźliczego. Polskę reprezentować będzie 15 delegatów z płk. dr. S. Rudzkim na czele.

— Reżyser patrjotycznej sztuki na Łotwie, niesiony przez rozentuzjazmowany tłum, spadł na bruk i zmarł na miejscu wskutek pęknięcia czaszki.

— W Gdyni powstanie kolonja wypoczynkowa im. Prezydentowej Michaliny Mościckiej, dla młodzieży szkół warszawskich.

— W Poznaniu policja wykryła szajkę przemytników morfiny.

— Pod Dębnem (pow. jarociński) 14 letni chłopiec wyratował tonącego żołnierza.

— W Warszawie powstał specjalny Komitet, który pragnie zwycięskiemu por. Żwirce zakupić samolot z zebranych na ten cel funduszów, aby uczcić jego triumf.

— Por. Żwirko bierze udział w filmie sportowym p. t. „Sto metrów miłości".

— Minister komunikacji, p. inż. A. Kühn powraca w tych dniach z urlopu.

— Były konsul generalny w Wiedniu, Tomasz Morawski został mianowany konsulem generalnym R. P. w Królewcu.

— W Warszawie policja wykryła szajkę handlarzy żywym towarem, których osadzono w więzieniu.

— Nadzieje gdańszczan ożywienia ruchu portowego w Gdańsku, w związku ze strajkiem w Gdyni, zupełnie zawiodły.

— Na Łotwie, w miejscowości Griwa, zamknięto szkołę polską, a uczniów wcielono do szkół łotewskich.

— W raidzie dokoła Angljі zwyciężył Polak, hr. Skarszewski, któremu w locie towarzyszyła żona.

— Nad Francją przeszły wielkie burze z piorunami. W Tuluzie od pioruna spaliła się fabryka obuwia. — W Limogez spłonął kościół. Pozatem są wypadki w ludziach.

— W kopalni węgla w Aliverion (Grecja) trwa już od 10 lat pożar, który obecnie przybrał katastrofalne rozmiary.

— W Macedonji odkryto ruiny 30 zamków, pochodzących z VIII wieku przed Chrystusem.

— Ameryka oświadcza, że postanowienia ottawskie przynoszą jej stratę 100 do 300 milj. dolarów w handlu zagranicznym. Ameryka będzie protestowała przeciwko wysokim barjerom celnym.

— W ostatnich dniach zauważono samoloty sowieckie, krążące przez dłuższy czas na pograniczu polsko-sowieckiem.

— Rząd mandżurski złożył na ręce konsula sowieckiego w Charbinie protest w sprawie budowania fortyfikacji przez wojska sowieckie na terytorjum Mandżurji.

— Na Ukrainie sowieckiej wykonano znów trzy wyroki śmierci za kradzież zboża.

KSAWERY DE MONTEPIN. 121

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Od dnia dzisiejszego muszę nająć mieszkanie w Paryżu. Morfontaine jest zbyt oddalone i ciągłe podróże za wiele zabrałyby mi czasu.

— Do Hotelu du Louvre! zawołał na woźnicę, wsiadając do fiakra.

Tam wynajął mały apartament, składający się z przedpokoju i dwuch pokoi.

Zaprzątnięty myślami, zapomniał o śniadaniu. Żołądek upominał się o swoje prawa.

Zjadł cośkolwiek po raz pierwszy o czwartej po południu, zapowiedział, że nazajutrz obejmie nowe mieszkanie i udał się do Morfontaine, aby zawiadomić Wilhelma o zmianie w jego życiu, zostawić mu swój adres w Paryżu, gdzie każda korespondencja ma być mu niezwłocznie przesłaną.

O szóstej, baronowa wraz z synem wsiedli do pociągu, udającego się z Nogent sur-Marne do Paryża.

O siódmej przyjechali razem na ulicę Madame, Filip miał zostać na obiedzie u matki.

Andrzej drzwi im otworzył.

— Nic nowego, Andrzeju? — zapytała pani de Garennes.

— Przepraszam panią baronowę...— odpowiedział służący. — Pani miała wizytę podczas swej nieobecności i pani baronowa będzie bardzo zadziwiona, kiedy panna Gabrjela powie nazwisko tej osoby.

Baronowa chciała wypytywać dalej, lecz nie miała czasu. Drzwi od salonu otworzyły się i Gabrjela ukazała się na progu.

— Powiedzże, droga Gabrjelo, kto to taki składał mi wizytę, którego nazwisko ma mnie tak zadziwić? — zapytała baronowa, wchodząc z synem do salonu i zamykając drzwi za sobą.

— Nie wiem, czy jego nazwisko zadziwi panią baronową, — odrzekła Gabrjela całkiem naturalnym tonem — jest to pani siostrzeniec...

— Mój siostrzeniec... — powtórzyła baronowa, spoglądając na Filipa — jaki siostrzeniec?

— Pan wice-hrabia de Challins.

Piorun, gdyby uderzył w salonie, nie wywarłby takiego wrażenia na Filipa i jego matkę, jak to imię poprostu powiedziane przez Gabrjelę.

Baronowa zadrżała.

Filip zbladł jak widmo, lecz nędznik ten posiadał żelazną wolę, szatańską energję.

Zapanował nad swem zmieszaniem i potrafił nadać swej twarzy wyraz nie przerażenia, lecz zadziwienia.

— Istotnie niespodzianka to prawdziwa! — rzekł głosem niemal pewnym. — Ale czy tylko nie myli się, panno Gabrjelo?

— Jakimże sposobem mogłabym się omylić? — rzekła Gabrjela, — widziałam pana de Challins... mówiłam z nim... odpowiedziałam mu na kilka pytań co do nieobecności pani baronowej i pan de Challins polecił mi oświadczyć pani, że powróci o godzinie siódmej.

Podczas kiedy Gabrjela z Filipem zamieniali powyższe słowa, baronowa miała czas przyjść cokolwiek do siebie po tym strasznym ciosie, jaki spadł na jej głowę.

Twarz jej przybrała zwykły wyraz. Ręce drżeć przestały.

Gabrjela, nie mogąc odgadnąć prawdziwej przyczyny wzruszenia, spowodowanego wizytą Raula, przypisywała je niespodzianej wiadomości o uwolnieniu z więzienia młodego człowieka i znajdowała to bardzo naturalnem.

— Niespodzianka to rzeczywiście prawdziwa — zaczęła baronowa.

Uderzenie dzwonka przerwało rozpoczęty frazes.

— Otóż zapewne pan de Challins,— rzekła Gabrjela.

Filip z matką znowu zamienili spojrzenia.

— Zostaw nas samych na kilka minut moje kochane dziecię...—rzekła pani de Garennes, zwracając się do Gabrjeli, która skłoniła się i wyszła natychmiast, przekonana, że baronowa pragnie jedynie, ażeby obecność obcej osoby nie zakłócała wynurzeń pierwszej chwili.

Drzwi się otwarły.

Andrzej oznajmił:

— Pan wicehrabia de Challins..

Pani de Garennes wyciągnęła ramiona do swego siostrzeńca, który rzucił się w nie z pośpiechem i uczuł znikające odrazu niedowierzanie, widząc się tak serdecznie przyjętym.

— Ty!... więc to ty, moje dziecię!— zawołała baronowa ze łzami w głosie. — Zaledwie oczom wierzyć mogę! Obawiałam się, czy nie jakaś pomyłka! Bogu dzięki to prawda! Jesteś wolny...

— Tak, kochana ciotko!

— Uściskajże i mnie także, kuzynie! — rzekł Filip z kolei... Wiesz dobrze, że podzielam radość matki...

Z objęć baronowej Raul przeszedł w objęcia młodego barona, który mówił dalej, po uściskach braterskim Kaina całującego Abla:

— A więc uznano twoją niewinność? Ah! nigdyśmy o tem nie wątpili.

— Nigdy! — poparła pani de Garennes syna. — Lecz znając powolność sprawiedliwości, nie spodziewaliśmy się, aby na pomyłce tak prędko się spostrzegli. Stąd moje wzruszenie na twój widok, moje zmieszanie i...

Baronowa dłużej mówić nie mogła...

Upadła na sofę, w gwałtownym nerwowym ataku, całkiem prawdziwym, przypisywanym przez Raula radości, a w rzeczywistości pochodzącym z przerażenia i niepokoju.

(D. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 3 września. Szymona Słupnika. **Wschód słońca:** o g. 4.51 **Zachód** 18.20

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: I Aleja, Wieluńska

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Zebranie posłów i senatorów B.B.W.R. woj. kieleckiego. W Warszawie odbyło się zebranie posłów i senatorów klubu BBWR. woj. kieleckiego na którem reprezentowali miasto nasze posłowie pp.: dr. Biluchowski i Piekarski.

Polacy ze Śląska Opolskiego w Częstochowie. Dziś przybyła o godz. 1.33 do naszego miasta wycieczka rodaków ze Śląska Opolskiego w liczbie 275 osób. Wycieczkę prowadzi p. Jan Wawrzynek. Rodacy nasi z poza kordonu zabawią w Częstochowie 2 dni i wezmą udział w uroczystościach jubileuszowych na Jasnej Górze. Na dworcu powitał wycieczkę w imieniu Komitetu Związku Obrony Kresów Zachodnich p. Poliszewski.

Rozpoczęcie normalnych zajęć w uczelniach miejscowych. Po dwumiesięcznych wywczasach letnich rozpoczęły się dziś we wszystkich miejscowych uczelniach normalne zajęcia szkolne. Dzień wczorajszy upłynął pod znakiem zaopatrywania się w książki szkolne przez młodzież. Wydatki na podręczniki są w bieżącym roku znacznie zmniejszone niż w latach poprzednich, tylko nieznaczna bowiem część podręczników uległa zmianie stosownie do rozporządzenia Min. Oświecenia Publicznego, które stanęło na stanowisku jaknajdalej idących oszczędności ze względu na ciężką sytuację finansową rodziców uczącej się młodzieży. I tak tylko w klasie IV zmieniono podręcznik do geografji, w kl. VIII zaś książkę francuską.

Obniżka cen prądu elektrycznego

przez towarzystwa belgijskie.

Belgijskie towarzystwa elektryczności, które na mocy nadanych im koncesyj, eksploatują w Polsce szereg elektrowni prowincjonalnych, postanowiły przeprowadzić rewizję dotychczasowej polityki taryfowej i obniżyć taryfy za prąd, stosownie do obecnej stopy życiowej ludności w Polsce.

Towarzystwa belgijskie zaproponowały państwowym władzom nadzorczym nowy system taryfikacji cen za prąd, odpowiadający zubożeniu ludności naszego kraju.

Towarzystwa belgijskie, wzorem zagranicy, a zwłaszcza Ameryki, pragną tytułem próby na 1 rok tak skalkulować cenę prądu, aby ludność nietylko nie odczuwała wydatku na prąd; jako zbyt uciążliwy, ale mogła nawet przy znacznie tańszej taryfie rozszerzyć zużycie prądu elektrycznego dla potrzeb gospodarstwa domowego.

Plan przedłożony przez towarzystwa belgijskie władzom państwowym, przewiduje zastosowanie, t. zw. taryfy blokowej, która w praktyce przyznaje konsumentom daleko idące ulgi w zależności od ilości zużytego prądu i izb mieszkalnych.

Projekt ten jest obecnie rozważany przez czynniki miarodajne i jak słychać, będzie napewno zatwierdzony po przeprowadzeniu szczegółowych badań lokalnych przez fachowych urzędników. Już obecnie koła rządowe oceniają krok elektrowni belgijskich w Polsce za pożądany, gdyż jednolite taryfy tych elektrowni odpowiadają potrzebom ludności.

W ten sposób ludność Białegostoku, Radomia, Częstochowy i okręgu częstochowskiego po Radomsko, Piotrkowa, Trybunalskiego, Tomaszowa Maz. i Kielc uzyska już od 1 września znacznie tańsze taryfy na prąd elektryczny.

Zatwierdzenia formalnego propozycji towarzystw belgijskich oczekiwać należy w najbliższych dniach. Nie ulega wątpliwości, że inowacja, wprowadzona przez elektrownie belgijskie, nie pozostanie bez wpływu na innych kapitalistów zagranicznych, którzy eksploatują elektrownie w Polsce.

Z Państw. Szkoły Zawodowej Żeńskiej. Jedną z podstaw ogniska domowego jest niewątpliwie umiejętne prowadzenie gospodarstwa przez panie domu. Państwowa Szkoła Zawodowa Żeńska w Częstochowie oprócz wielu innych zadań, ma właśnie na celu zaznajomienie ze sposobami prowadzenia gospodarstwa domowego i w czasie swej działalności szkoła ta osiągnęła już piękne rezultaty.

Jak w latach poprzednich, tak i w bieżącym roku Szkoła urządza 5-dniowy kurs przetworów owocowych oraz półroczny — gospodarstwa domowego, jak gotowanie, pieczenie, szycie i haft. Kurs rozpocznie się 7 b. m. Szkoła mieści się przy ul. Dąbrowskiego 22 i tam przyjmowane są również zapisy na roczny i 2-letni kursy gospodarcze oraz 2 letni fryzjerski.

Ze Związku Strzeleckiego. Komenda Oddziału Związku Strzeleckiego w Częstochowie podaje do wiadomości, iż do 10 b. m. przyjmuje zapisy nowych członków przedpoborowych, roczników 1912—14, do przysposobienia wojskowego na rok szkolny 1932—33, tak na I jak i na II stopień p. w.

Zapisy odbywają się codziennie przy ul. Piłsudskiego 19 w godzinach 17 — 19.

Z życia „Legjonu Młodych". W środę, 31 bm., w lokalu B.B.W.R. (Aleja 71), odbyło się zebranie miejscowego obwodu Legjonu Młodych. Zebranie zagaił komendant Legjonu p. H. Grygosiński, poczem p. Mieczysław Młynarczyk wygłosił referat n. t. „Narodowa Demokracja w świetle faktów", podając w przebiegu historycznym szereg znamiennych dowodów, stwierdzających niezbicie szkodliwą politykę Nar. Dem. Referat p. M. Młynarczyka był tak rzeczowo i obszernie opracowany, iż dyskusja okazała się zbyteczną. Następnie p. Jarmiński apelował do członków o składanie dobrowolnych sum pieniężnych, w związku z ufundowaniem sztandaru dla miejscowego obwodu Legjonu Młodych. Po zebraniu p. Sojecki wezwał członków i członkinie, którzy zdali maturę lub studjują na wyższych uczelniach, o pozostanie w lokalu, celem omówienia spraw aktualnych, związanych ściśle z życiem uniwersyteckiem.

Z T-wa Opieki nad zwierzętami. Opiekun Okręgowy T-wa p. Błasik oglądając w środę, 31 ub. m. w majątkach ziemskich żywy inwentarz stwierdził: 1) w majątku Rząsawy stan koni w większości lichy, przyczem 6 koni miało odparzenia (rany pod chomątami), za co pociągnięto do odpowiedzialności karnej właściciela majątku p. Ludomira Rogowskiego i rządcę p. Józefa Kaweckiego; 2) w majątku Wyczerpy Dolne prawie wszystkie konie bardzo liche, a w dodatku 3 z nich mocno odparzone na kłębiach. Konie z powodu marnego odżywiania ustają w polu, przy orce. Zarządzającego majątkiem p. J. Geislera pociągnięto do odpowiedzialności sądowej; 3) w majątku Jaskrów, mimo usilnych starań administratora p. Treütlera, koni nie można doprowadzić do dobrego stanu, a przyczyną tego jest to, że konie zimową porą były marnie odżywiane. U włościan w powyższych miejscowościach stan koni dosyć dobry. Wszędzie widać większą dbałość o nie niż we dworach. Tylko psom łańcuchowym dzieje się tam krzywda. Jest jednak nadzieja, że wkrótce będą wydane przepisy dotyczące tych stworzeń, gdyż wszystkie T-wa Op. na zwierzętami w Polsce zwróciły się w swoim czasie do Min. Spraw Wewn. z prośbą o wydanie odpowiednich przepisów — i wtedy los psów poprawi się.

Tragiczny skok. 20 letni Leon Kiepura, skacząc do będącego w biegu pociągu towarowego koło wsi Bieżeń, gm. Węglowice, dostał się pod koła wagonu i odniósł ciężkie obrażenia ciała. Wskutek odniesionych ran i upływu krwi Kiepura w kilka minut zmarł.

Siwiorek zmarł w szpitalu. Dziś, o godz. 2 giej nad ranem w szpitalu Najśw. Marji Panny zmarł nieodzyskawszy przytomności, raniony przez inż. Alfreda Kohna bandyta, Antoni Siwiorek.

Pożar pracowni stolarskiej. Wczoraj o godz. 17 wybuchł pożar w zakładzie stolarskim przy ul. Kopernika. Dzięki energicznej akcji Straży Ogniowej budynek uległ tylko częściowemu zniszczeniu. Ogień powstał od piecyka, na którym gotowano klej.

Pastwą płomieni padło również 5 warsztatów i meble, będące na wykończeniu. Właściciel zakładu oblicza swe straty na 7 tys. zł.

Zapaliła się beczka ze smołą. Wczoraj o godz 12 w domu Nr. 14 przy ul. Łódzkiej (dawnej Kiedrzyńska) zapaliła się beczka ze smołą. Ogień ugaszono przed przybyciem Straży Ogniowej, którą zaalarmowano telefonicznie.

„Wzorowa" służba informacyjna miejscowej prasy. Informacje niektórych pism miejscowych są wprost nadzwyczajne. Onegdaj podały one wiadomość o ujęciu sprawców napadu rabunkowego na mieszkanie p. Przytulskiej, przyczem podane zostały nawet nazwiska bandytów. Jak się dowiadujemy, sprawcy nie zostali dotąd ujęci i poszukiwania za nimi prowadzone są w dalszym ciągu.

Lufcikiem do mieszkania — bramą do więzienia. Sąd grodzki rozpatrywał sprawę 20-letniego Władysława Kowackiego, oskarżonego z art. 586 k. k. o to, że w dniu 8 sierpnia r. b. w Nowej Wsi w czasie nie obecności domowników dostał się przez otwarty lufcik do mieszkania p. Teofila Kuziorowicza, skąd skradł ubranie męskie, wartości 70 zł. Kowacki był już dwukrotnie karany za kradzież. Tym razem wyniósł wyrok, skazujący go na 6-miesięcy więzienia.

Młodociani złodzieje przed sądem. W nocy na 4 ub. m. dokonana została kradzież w szopie należącej do p. Dawida Lugiernera (Berka Joselewicza 15). Złodzieje wyłamali deski i tym sposobem dostali się do wnętrza. Łupem ich padło 300 worków jutowych.

Dochodzenie wykazało, że kradzieży dokonali 20 letni Władysław Musiał, 20 letni Edward Mazur i 16 letni Walenty Janczak. Początkowo nie można było schwytać ich, ukrywali się bowiem, wywiadowcy nie dali jednak za wygraną i po upływie tygodnia trójka złodziejska znalazła się pod kluczem. Wszyscy przyznali się do winy i wskazali miejsce przechowania skradzionych worków, z których część sprzedali niejakiemu Zdzisławowi Znojkowi (Aleja 2). Worki te odebrano odeń.

Epilog tej wyprawy rozegrał się onegdaj w sądzie grodzkim. Mazur i Musiał skazani zostali po 4 miesiące więzienia, Janczak na 2 mies. oraz Znojek za paserstwo — na 1 miesiąc więzienia.

Ujęcie znanego przemytnika z szmuglem. W pobliżu Częstochowy posterunkowy natknął się na wóz, który wydał mu się podejrzany. Wobec tego wóz zatrzymał i przeprowadził rewizje, która dała nieoczekiwany wprost wynik. Pod sianem znaleziono 39 kg. rodzynek, pochodzących z przemytu. Właścicielem rodzynek okazał się znany przemytnik Abram Wajsfelner, zamieszany w aferę przemytniczą st. strażnika granicznego Osiki.

Kradzieże.

— Do mieszkania p. Wiktorji Graj (Aleja Wolności 81), zapomocą dobranego klucza dostał się jakiś złodziejaszek i skradł bieliznę, wartości 90 złotych.

— P. Władysławowi Morawskiemu, zam. w domach kolejowych na stacji Częstochowa, skradziono zegarek, wartości 80 zł.

Ciągnienie dolarówki. Wczoraj odbyło się ciągnienie „dolarówki".

Wygrane padły na następujące numery:

40 tysięcy dolarów padło na nr. 175311.

8 tysięcy dol. wygrał nr. 521114:

3 tysiące dol. padło na numery. 1323134, 1265977, 958309.

1.000 dolarów wygrały numery: 154888, 285873, 952410, 58925, 341389.

Po 500 dolarów padło na numery: 509784, 671291, 8625, 1449426, 186256, 34472. 7942706, 465249, 1002891, 231488.

Po 100 dolarów numery: 856605
1206321 414966 324041 618360 884740
1089832 1091067 364695 1186845
1451243 398320 1450038 685218
803697 1271853 108660 1069343
648867 657281 983629 74434 1232325
1480997 182048 1106326 903387 609884
264591 102397 1222308 216515 735487
1111319 318470 160373 562350 558516
587771 1195172 1037080 678660
835657 51330 204139 437212 1322461
1225977 37105 1148467 42105
1481740 51610 529740 556690
371761 830675 1222533 15544
158844 1026928 873462 356160
550318 635541 1297550 1007612
108992 337096 1110867 602789
8211214 1445077 1051041 1284779
1484428 768968 310903 1430650

Z KRAJU.

Nieboszczyk „zmartwychwstał“ i... zażądał wody.

Niesamowity wypadek wydarzył się w Korczynie. Niedawno zachorował tam bogaty 36-letni gospodarz. Wawrzyniec Scholastyk. Opieka lekarska niewiele pomogła, chory zapadł na zdrowiu. W nocy chory kazał zawezwać księdza, który udzielił mu ostatniej posługi. W 2 godziny po przyjęciu św. Sakramentów, Scholastyk wyzionął ducha.

Tej samej nocy rozegrały się w obejściu Scholastyka niesamowite sceny. Z wybiciem północy, zwłoki zmarłego, spoczywając na katafalku, ruszyły się i trup zachrypniętym, jakby z oddali wydobywającym się głosem zażądał wody. Struchleli ze strachu domownicy rzucili się do ucieczki, jednakowóż „zmartwychwstały” Scholastyk nieludzkim skowytem zdołał zatrzymać żonę Paulinę i jeszcze raz powtórzyć prośbę. Po wypiciu wody Scholastyk bez wypowiedzenia słowa położył się z powrotem na katafalku. Gdy po chwili żona, która już w międzyczasie zdołała nabrać trochę odwagi, przystąpiła do męża, ten był już bez życia.

Z miejsca zawezwano lekarza, który stwierdził, że Scholastyk znajduje się w śnie letargicznym. Chwilowa przytomność była wynikiem niezwykłej emocji, przeżywanej przez nawpół przytomny organizm.

W letargu przebywał Scholastyk jeszcze przez dwa dni, dopiero drugiej nocy zmarł on na atak sercowy. Mimo urzędowego stwierdzenia zgonu, żona zmarłego nie chciała dopuścić do pogrzebu i dopiero władze musiały oporną wdowę zmusić do pogrzebania zwłok.

Przez kilka następnych dni kobieta spędzała cały czas na świeżej mogile, nadsłuchując pilnie, czy nie dojdą jej jakieś szmery z za grobu.

Imaginacja uczyniła swoje: — Wdowa wbiegła do urzędu gminnego, z krzykiem, że wyraźnie słyszała głos, wołający o pomoc, pochodzący z grobu mężowskiego.

Na polecenie prokuratury dokonano ekshumacji zwłok, lecz z wynikiem, jak to było do przewidzenia, ujemnym.

Wypadek ten wywołał wśród chłopów wielką sensację, a fakt podwójnej śmierci jest szeroko komentowany przez mieszkańców okolicy.

Bratanek angielskiego króla tytoniowego z głodu dokonał kradzieży.

W r. 1929 do dyrektora jednej z poważniejszych instytucyj w Warszawie, p. J. R. zgłosił się niejaki B., z listem polecającym od znanego posła z Klubu żydowskiego, celem zainteresowania się losem petenta i udzielenia mu poparcia moralnego, na co w zupełności zasługuje.

Dyrektor R. b. życzliwie potraktował interesanta, który między innymi oświadczył, że rodzina jego mieszką w Frankfurcie n/M.. stryj zaś jego to sir Baron, magnat angielski, zwany „królem tytoniowym”.

B, jak podał, nie utrzymuje bliższego kontaktu z rodziną, zamieszkałą przeważnie zagranicą, sam on pochodzi z Polski i mając własny swój kapitał, mimo swojego młodego wieku, przeprowadził szereg poważnych tranzakcyj handlowych.

Pozostawał w stosunkach z Holandją i sprowadził do Polski 7 wagonów przędzy, które dla braku pewnych formalności, zostały zakwestjonowane, wobec czego B. prosił dyr. R. o interwencję i zajęcie się wszystkiemi jego sprawami na tutejszym terenie.

Pan R. zajął się zbadaniem, nawiązał korespondencję z szeregiem firm zagranicznych, na które powołał się B, w wyniku czego doszedł do wniosku, iż sprawy petenta są mocno skomplikowane i sfinalizowanie ich wymaga dłuższego czasu.

Tymczasem B. znalazł się w krytycznych warunkach materjalnych; ostatecznie prosił dyr. R. o pożyczkę w kwocie 500 zł. Sumy tej jednak nie mógł otrzymać. Wreszcie B. popadł w coraz większe długi, sprawy jego przewlekały się, tak że zmuszony był zaciągnąć u p. R. pożyczkę w sumie... 20 zł.

Upłynęło kilka miesięcy. Pewnego dnia p. R. spotkał bratanka angielskiego króla tytoniowego w Saskim Ogrodzie w stanie niemal opłakanym. B. prosił o kilka złotych, które otrzymał, równocześnie nalegając o poczynienie w dalszym ciągu starań o odzyskanie praw jego do zakwestjonowanych towarów.

Znów upłynął pewien czas, gdy dyr. R., ku niemałemu swemu zdumieniu przeczytał notatkę w pismach o zaaresztowaniu B. pod zarzutem kradzieży palta i osadzeniu winnego w więzieniu śledczem na „Pawiaku”.

Osoba B. wydała się w dalszym ciągu b. zagadkową, to też dyr. R. przestał się interesować sprawami młodego handlowca.

Minęło kilka lat — i onegdaj, idąc ul. Bielańską, p. R. zauważył nagle swego „dłużnika” 20-to złotowego w osobie B.

Ten oświadczył p. R., że szuka go od kilku tygodni bezskutecznie i rad jest z tego spotkania: chce, bowiem, zwrócić dług, a nie pamięta dokładnie ile mu jest winien. B. wyjął plik banknotów i zwrócił dyr. R. 20 zł., zarazem komunikując mu, iż udało mu się zlikwidować sprawę zakwestjonowanego transportu przędzy, przedstawiającego znaczną wartość, oczyścił się ze wszelkich kompromitujących go zarzutów, w końcu zaś zaproponował dyr. R., że może mu służyć każdą sumą, jaką zechce, gdyż majątek jego sięga w tej chwili kilkudziesięciu tysięcy dol. am.

Przeżycia młodzieńca, spokrewnionego z angielskim potentatem branży tytoniowej, żywo przypominają sensacyjny film.

Stał już nad przepaścią. Dla chleba zmuszony był dopuścić się czynu kradzieży.

Po odsiedzeniu wyroku, rozpoczął starania o zwrot mienia: starania jego uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem.

Zwycięstwo Polaków w Jabłonkowie.

(Korespondencja własna „Słowa Częstochowskiego“.)

Jabłonkowskie, ważny teren pograniczny, łączący Śląsk Cieszyński ze Słowaczyzną, jest najbardziej polskiem okręgiem Czechosłowacji. We wszystkich gminach tego powiatu Polacy posiadają faktyczną większość. Pomimo to w najważniejszej miejscowości, w mieście Jabłonkowie rządził dotychczas czeski burmistrz, wybrany głosami czeskiemi, niemieckiemi, ślązakowskiemi i komunistycznemi. Tegoroczne wybory komunalne przyniosły jednak ludności polskiej poważny sukces, gdyż zdobyła ona absolutną większość mandatów. Z ogólnej liczby 30 mandatów przypadło 13 na polskie listy Związku Śląskich Katolików, Stronnictwa Ludowego i Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej, trzy mandaty zdobyli polscy komuniści, dwa Śląska Partja Ludowa, trzy Niemcy. Na wszystkie stronnictwa czeskie przypadło 9 mandatów.

W dniu 29 sierpnia odbyły się wybory burmistrza miasta Jabłonkowa które zakończyły się pełnym sukcesem polskim. Burmistrzem został wybrany 17 głosami dyrektor polskiej szkoły wydziałowej w Jabłonkowie w Paszek. Głosowali na niego solidarnie nietylko wszyscy Polacy, lecz również Niemcy i Ślązakowcy. Komuniści wstrzymali się od głosowania. Kontrkandydat czeski, dotychczasowy burmistrz, otrzymał tylko 9 głosów. Zastępcą burmistrza obrany został Ślązakowiec Kuchejda, drugim zastępcą dotychczasowy burmistrz Smyczek.

Do ściślejszej Rady Miejskiej weszło 4 Polaków, 2 Niemców i Ślązakowców oraz 3 Czechów. I tam zapewniony jest decydujący wpływ polski.

W ten sposób, w prastarem polskiem miasteczku Jabłonkowie, stolicy śląskiej góralszczyzny, rządy przeszły z powrotem w ręce polskie. Rezultat wyborów jest jednem z największych zwycięstw polskich, odniesionych w wyborach ostatnich. Sukces ten jest tem cenniejszy, że zakończył on 4 letnią walkę o Jabłonków, jaka toczyła się pomiędzy ludnością polską i czeską.

Wiadomość o wyborze burmistrza polskiego przyjęła cała ludność na Śląsku czeskim z najwyższem zadowoleniem.

Proces Obwiepolu w Gdyni.

O procesie sprawców zajść podczas zlotu „Sokoła” w Gdyni „Kurjer Poranny” pisze:

„Na marginesie procesu gdyńskiego — rozprawie przeciw 13 członkom O.W.P. za zajścia z dnia 10 lipca b. r. cisną się pod pióro uwagi o roli destruktywnej i antypaństwowej, jaką Obóz Wielkiej Polski uprawia.

W szeregu nieudatnych ekscesów i wystąpień ze szkodą Państwa, które znamionuje niemal że obłęd na zoologiczną nienawiść do osoby Marszałka Piłsudskiego i obozu rządzącego, przewija się czerwona nić występków takich, jak zerwanie i znieważenie godła państwowego w Grudziądzu 1930 r., stałe urządzanie nielegalnych zebrań, manifestacje przeciw manifestacjom antyniemieckim, krwawe ekscesy antyżydowskie (na jarmarku w Kurniku 24 marca 1931 r.), łączenie się „Obwiepolu” z najskrajniejszemi elementami, by prowadzić a la long niszczącą dla państwa robotę.

Proces gdyński jeszcze raz jaskrawo wyświetla destrukcyjną dla Państwa robotę bojówek O.W.P., o której prokurator wydał objektywną opinję, mówiąc o niebezpieczeństwie, jakie zagraża ze strony tej organizacji ustrojowi państwa i że „dopóki istnieje ta organizacja, zawsze będzie istniało to samo niebezpieczeństwo”.

Ta antypaństwowa akcja O. W. P. kierowana jest dziś już nietylko z Poznania, ale ze stolicy i z Warszawy idą instrukcje „Obwiepolu”, podminowujące Państwo. Działalność „prasowa” tej organizacji burzycieli ładu w Państwie zasługuje na jaknajostrzejsze potępienie, z łamów dzienników „O.W.P.” sączy się trucizna i jad, który zatruwa młodzież, sprowadzając ją na bezdroża, zła prasa urabia zastępy szkodników państwowych, wytwarza kadry zbałamuconych ludzi, którzy podnoszą ręce i głos przeciw własnej Ojczyźnie, niszcząc w opętańczym szale konstruktywne i dla dobra obywateli tworzone dzieła przez rządy pomajowe.

Obóz Wielkiej Polski uważa, że opozycja zasadzać się ma na przesłankach destrukcji, niszczenia i burzenia, co państwowe. Nienawiść nic nie tworzy, nic nie buduje. Szczucie przeciw Marszałkowi, antypaństwowa robota organizacji „O.W.P.” na Pomorzu, hece antyżydowskie, stanowią rezerwoar jaki zasila ta organizacja w programie walki z obozem rządzącym, jakim zwalcza praworządność i ład w Państwie”.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA dnia 3 września

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
13.35 Muzyka.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.30 Wiad. wojskowo-strzeleckie.
15.40 Słuchowisko dla dzieci.
16.05 Muzyka lekka.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Przegląd wydawnictw perj.
17.00 Koncert popularny.
18.00 Nabożeństwo z Wilna.
19.00 Muzyka religijna.
19.10 Rozmaitości.
19.30 Kom. Tow. Zachęty do Hod. Koni w Polsce.
19.35 Prasowy Dziennik Radjowy.
19.45 „Wiadomości ogrodnicze“.
19.55 Program na dzień następny.
20.00 Muzyka lekka.
21.00 „Na widnokręgu“.
21.15 D. c. koncertu.
21.50 Dodatek do Pras Dz. Radj.
21.55 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotniczej.
22.05 Utwory Chopina
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 3 września.

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak.
12.05 Program na dz bież.
12.10 Codz. Przegl. Prasy Polskiej z Warsz.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteorol. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gospod. z Warszawy
15.10 Intermezzo muzyczne.
15.30 Transmisja z Warszawy.
16.05 Intermezzo muzyczne.
16.40 Transmisja z Warszawy.
18.00 Nabożeństwo z Wilna.
19.00 Muzyka religijna z płyt.
19.10 Rozmaitości.
19.30 Program na dz. nast.
19.35 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
19.45 Feljeton.
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dz. następny.
22.05 Koncert chopinowski z Warszawy.
22.40 Wiadomości sport. z Warszawy.
22.50 Muzyka taneczna z płyt.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA“ w Częstochowie.

Druk. J. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 30 i 7-99